

wolno nam się dzielić już więcej na „klasowców“, „narodowców“ czy „dzikich“.

Wszyscy musimy tworzyć zgodną rodzinę drukarską, świadomą swoich celów i zamiarów.

Gdy to się stanie, będziemy mogli odetchnąć spokojnie.

A więc do pracy organizacyjnej, a żywo, bo czas nagli!

Adam Bober

O DALSZĄ KONSOLIDACJĘ

Jak już na innym miejscu donosimy, dokonuje się obecnie likwidacja odrębnego Związku drukarskiego, istniejącego od lat prawie sześciu na terenie Warszawy i od tej chwili będziemy spokojni o los organizacji warszawskiej.

Uwagę naszą musimy obecnie skierować na Okręg poznańsko-pomorski.

Jak wiadomo przedsiębiorcy drukarscy w Polsce zachodniej zorganizowani są w ten sposób, iż działają na terenie województw: poznańskiego i pomorskiego.

Dla obu województw oznaczają wspólnie wysokość płac robotniczych, ustanawiają ważność cennika, słowem tworzą Związek okręgowy.

Koledzy nasi, pracujący w tej dzielnicy, tworzyli cztery Okręgi, a to: Poznań, Toruń, Grudziądz i Bydgoszcz, samoistnie się administrowali i osobiście przeprowadzali regulacje płac i t. d. Było to o tyle złe, iż podczas gdy każdy z tych Okręgów samodzielnie starał się o polepszenie warunków pracy i płacy — spotykał się ze zwartym Związkiem pryncypalskim, skupiającym w swoim gronie przedstawicieli wyżej podanych miast.

Ze usiłowania poszczególnych Okręgów poprawienia warunków cennikowych napotykały zawsze na silny opór Związku właścicieli — rzecz zrozumiała. Z tej strony natrafiały Okręgi na skonolidowanych właścicieli drukarni — podczas gdy sami, podzieleni na cztery odrębne Okręgi — nie przedstawiali poważnej siły.

By temu zaradzić — obmyślił Okręg poznański połączenie tych czterech Okręgów w jeden Okręg poznańsko-pomorski.

Na odbytej w tej sprawie konferencji w Toruniu w dniach 2 i 3 maja u. r. postanowiono połączyć te cztery Okręgi dla tem sprawniejszego działania organizacyjnego.

W dniu 1 lipca u. r. pod przewodnictwem sekretarza Zarządu Głównego, kol. Szczuckiego, odbyła się konferencja połączeniowa w Poznaniu, na której delegaci tych Okręgów podpisali protokół zlania się tych Okręgów w jeden Okręg poznańsko-pomorski.

Do Okręgu poznańsko-pomorskiego nie przystąpił dotychczas Okręg toruński i grudziądzki, którym pozostawiono sprawę połączenia do zatwierdzenia przez Walne Zgromadzenie. Z jakich powodów Okręgi te nie połączyły się w jeden Okręg poznańsko-pomorski

niewiadomo. Zapewne fałszywa ambicja kierowników tych Okręgów nie zezwoliła na to połączenie ze szkoda własną i pozostałych Okręgów połączonych.

To jednak pewne jest, iż Związek właścicieli, mimo, iż sam jest skonolidowany na terenie Polski zachodniej — niemile przyjął do wiadomości fakt fuzji wspomnianych Okręgów.

Ostatni strejk poznański i założenie przez Związek właścicieli organizacji łamistrejków pod wiele mówiącą nazwą „Wspólnota“ ilustruje najwymowniej tendencję właścicieli w tej sprawie.

Podczas gdy w Warszawie rozbicie organizacyjne nastąpiło wskutek nieporozumienia organizacyjnego, pewnej grupy i wykluczenia członków niestosujących się do uchwał Ogólnego Zebrania, — to w Poznaniu Związek właścicieli z całą perfidią prowokuje strejk, by z uległych sobie pracowników stworzyć odrębną organizację dla rozbicia solidarności pracujących —

Mimo rozbicia w Warszawie, koledzy tamtejsi stali o tyle wyżej od kolegów poznańskich, iż w wypadkach walki strekowej tworzyli wspólny front przeciwko właścicielom i front ten właśnie był pomostem, po którym wraca obecnie organizacja Z. Z. P. do organizacji Centralnej.

W Poznaniu tego nie widać. Przeważnie, pozostała organizacja łamistrejków ma za cel, by na niższych płacach pracować i rozbijać solidarność organizacji Centralnej pracowników, stojącej na straży umów cennikowych i starającej się warunki cennikowe stale poprawiać.

Ze organizacji robotnicze, zakładane przez pryncypałów, nie mogą się długo utrzymać, to rzecz dowiedziona. Tak długo istnieją, dopóki zrzeszeni w tej organizacji obalamuceni robotnicy nie nabiorą przekonania, iż są w rękach przedsiębiorców podłym narzędziem.

Mieliśmy i tu we Lwowie „Chrześcijańskie Towarzystwo drukarzy“, które zaledwie po zatwierdzeniu statutu rozpadło się. Mieliśmy pryncypalską „Wzajemną Opiekę“, powstałą również podczas strejku w roku 1906 — a jednak, mimo dość poważnej ilości członków nie przetrwało i roku, gdyż członkowie spostrzegli się, iż „Wzajemna Opieka“ była tylko pokrywka, za którą pryncypałowscy skryci — wyzykiwali w nieludzki sposób pracujących i swoich towarzyszy z „Wzajemnej Opieki“.

Taki los musi spotkać poznańską „Wspólnotę“ i prędzej czy później musi ona być zlikwidowana.

Członkowie okręgu poznańsko-pomorskiego, muszą jednak się do tego przyczynić.

Należy wszystkie siły i sposoby organizacyjne poruszyć, by byt „Wspólnoty“ został jak najrychlej przypieczętowany.

Wierzmy, iż nie wszyscy członkowie „Wspólnoty“ to wyrutki społeczeństwa drukarskiego. Jedni z nieświadomości organizacyjnej, drudzy pod przymusem pryncypalskim, inni wreszcie w obawie o pracę z powodu złej konjunktury,

a może są też i tacy, którzy dla chęci przypodobania się przedsiębiorcy — należą do „Wspólnoty“.

Są może i między członkami „Wspólnoty“ byli członkowie Okręgu, wykreśleni za zaleganie z wkładkami, lub może z innych przyczyn — tym wszystkim trzeba nieustannie przedstawiać straszny przykład Warszawy z powodu istnienia dwu odrębnych organizacji: lekceważenie cennika przez przedsiębiorców, niestosowanie wskaźnika drożyznianego, przegranie strejku. Jeżeli członkowie „Wspólnoty“ nie zechcą na coraz to gorszych warunkach pracować i z dniem każdym warunki te tak sobie, jakoteż i swoim kolegom zawodowym, należącym do Okręgu pogarszać — mają jedyne wyjście: porzucić „Wspólnotę“ a wstąpić zpowrotem w szeregi solidarnych członków Okręgu.

Wierzmy głęboko iż uzdrowienie stosunków organizacyjnych i cennikowych po uzdrowieniu w Warszawie — musi nastąpić również i w Poznaniu.

Jeżeli koledzy ze „Wspólnoty“ mają choć odrobinę koleżeńskości i świadomość odpowiedzialności za rozbijanie solidarności zawodowej — wierzymy, iż opuszczają szeregi pryncypalskiej „Wspólnoty“.

Niech w „Wspólnocie“ pozostaną tylko nikczemni zawodowi łamistrejcy, dźwigający piętno łamistrejka na swoich wytartych czołach od lat dziesiątek obok swoich napół członków — pryncypałów. Będzie to godne towarzystwo.

Wszyscy inni członkowie „Wspólnoty“, którzy z jakichkolwiek powodów należą do tego stowarzyszenia lizunów pryncypalskich i łamistrejków, którymi w skrytości serca sami przedsiębiorcy i twórcy „Wspólnoty“ z pewnością pogardzają — winni mieć ze strony Okręgu poznańsko-pomorskiego ułatwiony odwrót i przystąpienie zpowrotem do macierzystej organizacji zawodowej.

Jesteśmy zdania, iż ewentualnym łamistrejkom, którzy po raz pierwszy dopuścili się tego występku przeciwko walczącym braciom i towarzyszom — można ten ich pierwszy fałszywy krok przebaczyć i zapomnieć a przez to umożliwić im opuszczenie tego gniazda podłych łamistrejków i wyrzutków społeczności drukarskiej, by tem rychlej i skuteczniej przyspieszyć chwilę zupełnego upadku i zamarcia raz na zawsze faryzeuszkowskiej „Wspólnoty“.

Do pracy na tem polu, w imię dobrze pojętego obowiązku organizacyjnego wzywamy Was koledzy Okręgu poznańsko-pomorskiego.

Nie zrażajcie się chwilowymi niepowodzeniami. Praca taka musi wydać upragniony wynik, jak wydała cicha a wytrwała praca kolegów warszawskich.

W pracy tej będziemy Wam zawsze pomocni.

ab.

W PRZEDEDNIU ŚWIĘTA

Święto ludu pracującego — dzień 1 maja się zbliża. Klasa pracująca po raz 37 w tym roku uczy swoje święto — święto pracy.